

Największa rodzina albinosów mieszka w Anglii

7 kwietnia 2012

Nie mogą przebywać na słońcu dłużej niż 10 minut, słabo widzą. Mają białą skórę, białe włosy, rzęsy i brwi.

Seniorami rodu są pochodzący z Azji Aslam Parvez (55 l.) i jego żona Shameem (56 l.) z Coventry. Mają sześcioro dzieci: Naseem (33 l.), Mukadas (27 l.), Musarat (20 l.), Ghulam (31 lat), Haider Ali (29 l.) i Mohammed (18 l.). Wszystkie odziedziczyły genetyczny defekt – brak pigmentu w skórze.

Rodzina Parvezów jest bardziej zżyta ze sobą niż inne, bo funkcjonować z tak charakterystycznym wyglądem łatwo nie jest, nawet w tolerancyjnej Anglii, więc trzymają się razem i w swoim towarzystwie czują się najlepiej. Dorastanie albinosa jest pasmem udręk. Rówieśnicy potrafią być okrutni, ale to i tak nic w porównaniu z krajami Afryki.

Na Czarnym Lądzie cierpiący na albinizm stają się ofiarami tortur i zabójstw. Wszystko z powodu czarowników i wierzeń, według których posiadanie części ciała białego osobnika przynosi bogactwo. Niektórzy nawet po śmierci nie mogą zaznać spokoju, co bardziej bowiem fanatyczni wyznawcy tej teorii potrafią odkopać i okaleczyć zwłoki.

Albinosi w Afryce nie mają szans nie tylko na znalezienie swojej drugiej połowy, ale nawet pracy. Aslam, głowa rodu, jest emerytowanym mechanikiem. Urodził się w latach 1950. w pakistańskiej, muzułmańskiej rodzinie.

W wieku 11 lat przyjechał do Wielkiej Brytanii. Ożenił się i wiódł normalne życie, bo zadbali o to jego rodzice. Poszukali dla niego odpowiedniej albinoskiej dziewczyny, która rozumiałaby jego problemy. W tym przypadku zaaranżowane małżeństwo okazało się bardzo szczęśliwe, co jeszcze bardziej

wzmocniło tę rodzinę. „Patrząc na żonę, widzę siebie w lustrze, czujemy ze sobą wyjątkową więź” – mówi Aslam.

Niektórzy z 16-osobowego białego klanu wchodzą w związki również z albinosami, wierząc, że to zapewni trwałość pożycia. Inni próbują „przyciemniać” swoje dzieci w związkach w normalnymi partnerami. Każdy szuka szczęścia na własny sposób. W Wielkiej Brytanii jest to o wiele łatwiejsze niż gdzie indziej.

Problemem osób z brakiem pigmentu jest słaby wzrok. W lecie noszą okulary i kapelusze, by nie pogarszać i tak już złej sytuacji. Kolor tęczy to zwykle niebieski bądź brązowy, ale zdarza się i... biały. Na szczęście bardzo rzadko. Dłuższe przebywanie na słońcu grozi poparzeniami skóry, często mogą pojawić się pęcherze.

Profesor Andrew Read, genetyk z Uniwersytetu w Manchesterze, przypomina, że choroba jest wyłącznie genetyczna i nie można jej nabyć w żaden inny sposób. Ludzie rodzą się albinosami, bo ich organizm na skutek błędu genetycznego nie potrafi wyprodukować melaniny, ciemnego pigmentu, który zabarwia naszą skórę, włosy i oczy. Albinizm dotyczy ok. 17 tys. osób na całym świecie, występuje w każdej rasie i w obu płciach. Podobne rodziny jak Aslama Parveza z Coventry są na świecie jeszcze dwie. Jedna mieszka w Kanadzie, druga w Stanach Zjednoczonych.

Opracowanie: Sylwia Milan

Na podstawie: The Sun

Źródło: [eLondyn](#)